

stach, mających szkoły średnie, inteligenci opodatkowali się na ten cel sumą 6 kor. miesięcznie, wynajmowali domy i umieszczali w nich bezpłatnie chłopskie dzieci. Potem z nadwyżek budowali własne bursy. A dziś są tysiące organizacyj społecznych, które swoim prezesom, sekretarzom itd. płacą pensje z przymusowych składek i na pracę już im brakuje środków. A przedwojenni prezesi, członkowie zarządów, nawet marszałkowie powiatów pracowali za darmo i do tej pracy dopłacali składki i ofiary. Gdzież więc jest owo „mierozgraniczanie siebie i swych interesów od interesów publicznych”? Sprzeniewierzenia funduszów państwowych były bardzo rzadkie, a o sprzeniewierzeniach funduszów składkowych na cele społeczne, nie słyszałem w życiu. Dziś kradnie się wszędzie, nawet w funduszach dla głodnych. A wartoby ustalić wiek owych złodziei i kto wie, czyby się nie okazało, że należą jeżeli nie do „młodych“, to przynajmniej do „nowych“ powojennych.

Pisze też p. Mastalski, że ci ludzie przedwojenni wychowali się w „kalectwie duchowym niewolnej epoki“. Byli więc służalczymi oportunistami, według niego. A więc niewolniczo był usposobiony dawny zabór pruski, kiedy jak jeden mąż zajął stanowisko antypruskie i przez usta Trampezyńskich, Stychlów, Styczyńskich itd. piętnował w parlamencie podczas wojny nadużycia soldateski w ziemiach polskich. Byli niewolnikami Skarbek, który rozwiązał legion wschodni za to, że Austria odmawiała jakiegokolwiek zobowiązań wobec narodu polskiego, — Głabiński, kiedy w środku wojny rzucił pod nogi cesarzowi order, otrzymany podczas ministrowania, wszystkie posłowie polscy, którzy zażądali publicznie niepodległości polskiej. Cieński, Stroński i inni więzieni albo konfinowani, posyłani w karne rotę — wszyscy urzędnicy galicyjscy wszystkich resortów, którzy po pokoju brzeskim z tzw. Ukrainą przeprowadzili strajk powszechny, tak, że wstrzymali

całe życie kraju. Był niewolnikiem Dmowski, kiedy zamiast autonomii Kongresówki żądał niepodległości, albo Pilsudski, kiedy organizował rewolucję, bunt i wojsko ochotnicze przeciw Rosji!

Gdzie ci ludzie znaleźli służalczość i niewolniczość u ludzi przedwojennych, którzy różnymi drogami pracowali nie dla rządów zaborezych, tylko dla Polski? Dziwne pomieszanie pojęć panuje w młodym pokoleniu, które chce przewodzić ludowi, a nie zna nawet historii ostatnich lat.

I czego oni chcą? Powiadają, że starzy nie chcą ich nigdzie dopnieć do pracy. Do jakiej pracy? Jeżeli chodzi o pracę społeczną, wszystkie organizacje oświatowe, narodowe, społeczne, gospodarcze, katolickie, skarżą się na brak pracowników. U nas jest jeden inteligent mgr. P., który się rusza i jeden aplikant, który po ciehu tej robocie sprzyja. A gdzie inni młodzi? W sąsiednim powiecie jest kilku absolwentów i maturzystów, ale ci przygotowują grunt bolszewikom. O kontrakcji ze strony młodych inteligentów narodowych nie słyszałem. Jeżeli my przedwojenni objeżdżaliśmy wsie i miasteczka masowo, dla czego „młodzi“, niby to rwący się do pracy, nie ruszą jak stado ptaków na wyroju do najzapadlejszych kątów, głosząc swoją wiarę? Pracy jest w bród, praca leży odlogiem: starzy usunęli się w kąt, ale ich miejsca nie zajęli młodzi. A jeżeli już teraz taka moda na „młodych“ dla czego młodzi inteligenci nie pracują między terminatorami, czeladnikami, subiektami, parobkami i młodzieżą wiejską? Niech przynajmniej rówieśników swoich zorganizują, napoją ich odtrutką przeciw rewoltowcom, dadzą rady i wskazówki, dotyczące oszczędności, pracy, nowszych sposobów zarabkowania itd. U nas o bok wspomnianego magistra jest dwóch, tylko dwóch młodzieńców ze wsi, którzy pracują. A to stanowczo za mało. Inni tańczą i kłują się nożami, bo inteligenci młodzi nie raczą się do nich zniżyć.